

10 mld USD na bomby atomowe

#Lotnictwo wojskowe #Przemysł zbrojeniowy 27 lipca 2012

USA szacują wydatki na przedłużenie resursów bomb atomowych B61 na 10 mld USD. Zwolennicy ograniczenia wydatków apelują o ograniczenie amerykańskiego potencjału jądrowego.

Próbny rzut bomby jądrowej B61-11 przez bombowiec B-2A. B61-11 jest przeznaczona

O rosnących lawinowo kosztach obsługi bomb atomowych informuje *Defense News*, powołując się na senator Diane Feinstein, przewodniczącą podkomitetu Appropriations energy and water development. Według niej, Cost Assessment and Program Evaluation (CAPE) Pentagonu oszacowało koszt przedłużenia resursów bomb B61 na 10 mld USD. To o 2,1 mld USD więcej niż przewidują nowe szacunki National Nuclear Security Administration (NNSA), a ponad dwa razy więcej niż dotychczasowe plany NNSA, przewidujące wydatki na obsługę bomb B61 na poziomie 4 mld USD. Miałyby ją przeprowadzić Los Alamos National Laboratory, zarządzane przez Bechtel i Sandia Corp., należące do Lockheed Martina.

Bomby atomowe B61 różnych wersji znajdują się w arsenale USA od połowy lat 1960. Prace na przedłużeniu resursów są konieczne dla zapewnienia bezpieczeństwa ich przechowywania w kolejnych latach. Szybki wzrost przewidywanych kosztów tej operacji jest związany ze skokowym podrożeniem usług laboratorium plutonu - ośrodka Chemistry and Metallurgy Research Replacement (CMRR). Z 600 mln do 6 mld USD.

Przesłuchiwany przez podkomitet emerytowany generał USMC James Cartwright, do niedawna wiceprzewodniczący Joint Chiefs of Staff, stwierdził że przewidywane koszty obsługi potencjału atomowego rosną gwałtownie, bo niepotrzebnie przewidują zachowanie go w całości przez następnych 50 lat. Cartwright, wraz z Thomasem Pickeringiem, byłym podsekretarzem ds spraw politycznych przy Departamencie Obrony, przypomnieli raport, w którym zalecali zredukowanie liczby głowic atomowych o ponad 80% - z 5 tysięcy do 900. - *Redukcja nie powinna być jednostronna, a wynegocjowana z Rosją* - powiedział Cartwright.

Raport *Global Zero*, organizacji lobbującej za eliminacją arsenałów jądrowych, sugeruje że USA powinny całkowicie zrezygnować z lądowego komponentu triady atomowej. Według jej ekspertów, jest on mniej elastyczny niż komponent lotniczy i morski. Może być potrzebny tylko w wypadku pełnoskalowego konfliktu z Rosją, który jest bardzo mało prawdopodobny i prowadziłyby do całkowitej zagłady. *Global Zero* uważa, że większość uzbrojenia atomowego powinna trafić na pokłady okrętów podwodnych. Z 900 głowic, które miałyby zostać w arsenale, miałyby one przenosić 720. Zredukowana

powinna być jednocześnie liczba samych okrętów podwodnych US Navy - z obecnych 12 do 10. Pozostałe 180 głowic atomowych miałyby przenosić bombowce stealth B-2 (inne koncepcje przewidują wycofanie właśnie bombowców - patrz: [Jak zaoszczędzić bilion USD](#), 2010-06-13).

Tak zasadnicza redukcja amerykańskiego potencjału atomowego mogłaby, zdaniem gen. Cartwrighta, przynieść oszczędności na poziomie 100-120 mld USD tylko w najbliższych 10-15 latach. Taki scenariusz jest jednak mało prawdopodobny ze względu na plany Pentagonu. Keith Paine, który w latach 2002-2003 odpowiadał za politykę atomową USA, uważa że pozostawienie w arsenale tylko 900 głowic za bardzo osłabiłoby Stany Zjednoczone wobec potencjalnych przeciwników. Pentagon uważa, że optymalne byłoby pozostawienie - po kolejnych redukcjach - 3500 głowic.

Według SIPRI, największym zapasem głowic jądrowych dysponuje FR. Ma ich 8200, z czego 1800 znajduje się w linii. W USA dyżur bojowy pełni 2150 głowic jądrowych. SIPRI ocenia, że USA w drugiej połowie 2011 zredukowała liczbę głowic atomowych o 500. Nowy układ START przewiduje pozostawienie za 7 lat po 1650 aktywnych głowic jądrowych przez USA i FR ([START został podpisany](#), 2010-04-09).



Próbny zrzut bomby jądrowej B61-11 przez bombowiec B-2A. B61-11 jest przeznaczona do niszczenia umocnień / Zdjęcie: USAF

O rosnących lawinowo kosztach obsługi bomb atomowych informuje *Defense News*, powołując się na senator Diane Feinstein, przewodniczącą podkomitetu Appropriations energy and water development. Według niej, Cost Assessment and Program Evaluation (CAPE) Pentagonu oszacowało koszt przedłużenia resursów bomb B61 na 10 mld USD. To o 2,1 mld USD więcej niż przewidują nowe szacunki National Nuclear Security Administration (NNSA), a ponad dwa razy więcej niż dotychczasowe plany NNSA, przewidujące wydatki na obsługę bomb B61 na poziomie 4 mld USD. Miałoby ją przeprowadzić Los Alamos National Laboratory, zarządzane przez Bechtel i Sandia Corp., należące do Lockheed Martina.

Bomby atomowe B61 różnych wersji znajdują się w arsenale USA od połowy lat 1960. Prace na przedłużeniu resursów są konieczne dla zapewnienia bezpieczeństwa ich przechowywania w kolejnych latach. Szybki wzrost przewidywanych kosztów tej operacji jest związany ze skokowym podrożeniem usług laboratorium plutonu - ośrodka Chemistry and Metallurgy Research Replacement (CMRR). Z 600 mln do 6 mld USD.

Przesłuchiwany przez podkomitet emerytowany generał USMC James Cartwright, do niedawna wiceprzewodniczący Joint Chiefs of Staff, stwierdził że przewidywane koszty obsługi potencjału atomowego rosną gwałtownie, bo niepotrzebnie przewidują zachowanie go w całości przez następnych 50 lat. Cartwright, wraz z Thomasem Pickeringiem, byłym podsekretarzem ds spraw politycznych przy Departamencie Obrony, przypomnieli raport, w którym zalecali zredukowanie liczby głowic atomowych o ponad 80% - z 5 tysięcy do 900. - *Redukcja nie powinna być jednostronna, a wynegocjowana z Rosją* - powiedział Cartwright.

Raport *Global Zero*, organizacji lobbingującej za eliminacją arsenałów jądrowych, sugeruje że USA powinny całkowicie zrezygnować z lądowego komponentu triady atomowej. Według jej ekspertów, jest on mniej elastyczny niż komponent lotniczy i morski. Może być potrzebny tylko w wypadku pełnoskalowego konfliktu z Rosją, który jest bardzo mało prawdopodobny i prowadziłby do całkowitej zagłady. *Global Zero* uważa, że większość uzbrojenia atomowego powinna trafić na pokłady okrętów podwodnych. Z 900 głowic, które miałyby zostać w arsenale, miałyby one przenosić 720. Zredukowana powinna być jednocześnie liczba samych okrętów podwodnych US Navy - z obecnych 12 do 10. Pozostałe 180 głowic atomowych miałyby przenosić bombowce stealth B-2 (inne koncepcje przewidują wycofanie właśnie bombowców - patrz: [Jak zaoszczędzić bilion USD](#), 2010-06-13).

Tak zasadnicza redukcja amerykańskiego potencjału atomowego mogłaby, zdaniem gen. Cartwrighta, przynieść oszczędności na poziomie 100-120 mld USD tylko w najbliższych 10-15 latach. Taki scenariusz jest jednak mało prawdopodobny ze względu na plany Pentagonu. Keith Paine, który w latach 2002-2003 odpowiadał za politykę atomową USA, uważa że pozostawienie w arsenale tylko 900 głowic za bardzo osłabiłoby Stany Zjednoczone wobec potencjalnych przeciwników. Pentagon uważa, że optymalne byłoby pozostawienie - po kolejnych redukcjach - 3500 głowic.

Według SIPRI, największym zapasem głowic jądrowych dysponuje FR. Ma ich 8200, z czego 1800 znajduje się w linii. W USA dyżur bojowy pełni 2150 głowic jądrowych. SIPRI ocenia, że USA w drugiej połowie 2011 zredukowała liczbę głowic atomowych o 500. Nowy układ START przewiduje pozostawienie za 7 lat po 1650 aktywnych głowic jądrowych przez USA i FR ([START został podpisany](#), 2010-04-09).

Powiązane wiadomości

10 mld USD na bomby atomowe (2012-07-27)
START został podpisany (2010-04-09)
Udany test RS-24 (2008-11-27)
Rosyjski test raketowy (2007-10-29)
Kolejne testy rosyjskich rakiet balistycznych (2007-12-26)
Koniec dostaw Topoli-M (2009-04-11)
Topol w muzeum (2008-10-19)
Udany test RS-24 (2008-11-27)
Do końca roku 65 Topoli-M w służbie (2008-12-18)
25% na broń jądrową (2009-03-15)
Kolejne niepowodzenie Buławy (2009-12-10)
Kolejny test Siniewy (2010-03-06)
Karelia opuściła pochylnię (2008-11-23)
Kolejna próba Siniewy (2009-07-14)
Kolejne niepowodzenie Buławy (2009-12-10)
Jak zaoszczędzić bilion USD? (2010-06-13)
